

Wojciech Kawa

Zespół Szkół nr 2 w Zamościu

III edycja konkursu historycznego

**„Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o
żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich
powojenne losy”**

**Losy pana Eugeniusza Kawy (mojego dziadka) w latach
1939-56**



Mój zmarły dziadek. Informacje na temat życia przekazał mi ustnie mój tato a jego syn. Dokumenty potwierdzające jego działalności w AK zostały zagubione.

II Wojna Światowa to największy konflikt zbrojny w dziejach ludzkości. Wybuchła 1 września 1939 roku, atakiem hitlerowskich Niemiec na Polskę. Obejmując zasięgiem działań wojennych prawie całą Europę, wschodnią i południowo-wschodnią Azję, północną Afrykę, część Bliskiego Wschodu i wszystkie oceany. W wojnie uczestniczyło 1,7 mld ludzi, w tym 110 mln z bronią. Według różnych szacunków zginęło w niej od 50 do 78 milionów ludzi. II wojnę światową poprzedziły agresywne zachowania ze strony rządzonej przez Adolfa Hitlera III Rzeszy.

Podczas II Wojny Światowej, na ziemiach okupowanej przez niemieckie wojska Polski, została powołana organizacja zbrojna nazwana Armią Krajową (AK). Głównym jej zadaniem było prowadzenie oporu zbrojnego przeciwko okupantowi hitlerowskiemu oraz przygotowanie mającego wybuchnąć w sposobnej chwili ogólnokrajowego powstania.

Formami działania miały być sabotaż, dywersja, wywiad i propaganda. Dopiero w późniejszym okresie zamierzano przystąpić do działań partyzanckich.

Na początku II wojny światowej została powołana Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Natomiast 13 listopada 1939 roku, rozkazem Naczelnego Wodza, powstaje Związek Walki Zbrojnej, opierający się na strukturach SZP. Związek przetrwał do 1942 roku, gdyż 14 lutego tego samego roku z rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, gen. Władysława Sikorskiego przemianowano Związek Walki Zbrojnej na Armię Krajową. AK zostało rozwiązane 19 stycznia 1945 roku, dwa dni po zajęciu przez Armię Czerwoną Warszawy.

Armia Krajowa wywodziła się ze Związku Walki Zbrojnej i Polskiego Związku Powstańczego, ale w skład jej weszło wiele mniejszych organizacji, m.in.: Narodowa Organizacja Wojskowa (od 1942 roku), Konfederacja Narodu (do sierpnia 1943), Narodowe Siły Zbrojne (od 1944) oraz Bataliony Chłopskie.

AK składało się między innymi z Komendy Głównej, która składała się z siedmiu oddziałów: Organizacyjnego, Informacyjno-Wywiadowczego, Operacyjno-Szkoleniowego, Kwatermistrzostwa, Łączności, Biura Informacji i Propagandy oraz Finansowego. Miała też własnych duszpasterzy.

W momencie maksymalnej zdolności bojowej (lato 1943 roku) siły Armii Krajowej liczyły ok. 380 tys. osób, w tym 10 tys. oficerów. Straty w walce: około 100 tys. poległych, 50 tys. wywiezionych do ZSRR i uwięzionych. Armia Krajowa była zaopatrywana w sprzęt zdobyty podczas walk z wrogiem (wyposażenie niemieckie), alianckich zrzutów oraz własnej produkcji.

AK zorganizowało akcje "Burza". Ta wojskowa akcja została zorganizowana i podjęta przez oddziały Armii Krajowej przeciw wojskom niemieckim, w końcowej fazie okupacji, bezpośrednio przed wkroczeniem Armii Czerwonej na tereny Polski. Do akcji "Burza" zmobilizowano ok. 100 tys. żołnierzy AK. Jedną z najślawniejszych operacji jest Powstanie Warszawskie oraz Powstanie Zamojskie.

Powstanie Zamojskie to walka obronna AK przed niemieckimi wysiedleniami w latach 1942-43 z terenów Zamojszczyzny, Niemcy zamierzali wysiedlić wszystkich Polaków ze wspomnianego obszaru. Akcja wysiedlenia objęła łącznie 100-110 000 wysiedlonych Polaków, w tym 30 000 dzieci. W zamian na terenie Zamojszczyzny zdołano osiedlić ok. 12 000 kolonistów niemieckich. Podczas powstania zostało stoczonych wiele bitew oraz zorganizowano liczne akcje partyzanckie.

Najbardziej znane bitwy to: bitwa pod Wojdą oraz bitwa pod Zaborecznem. W wyniku zwycięstwa partyzantów Niemcy na pewien czas zaprzestali wysiedleń. W lipcu 1944 roku, w ramach akcji "Burza", cała Zamojszczyzna została wyzwolona.

Wiele tego typu informacji na temat historii naszego kraju i regionu można uzyskać z dostępnej literatury, publikacji naukowych, czasopism, jak też przekazywane przez różnego rodzaju media. Jednak najlepszym źródłem informacji historycznej są przekazy od ludzi, którzy uczestniczyli w wielu wydarzeniach tworzących naszą historię. Jedną z takich osób był mój dziadek, ojciec mojego taty, nie żyjący już od kilkunastu lat. Niestety nie dane mi było zobaczyć go, a tym samym poznać, gdyż zmarł pół roku przed moim urodzeniem.

Mój dziadek Eugeniusz urodził się w 1923 roku i na własnej skórze doświadczył okrucieństwa wojny. Kiedy się ona rozpoczęła miał zaledwie 16 lat. Jako młody człowiek wstąpił w szeregi Armii Krajowej, by mieć choć najmniejszy wkład

w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Jego losy i przeżycia mogłem poznać jedynie z relacji mojego taty, któremu to dziadek bardzo często wspominał o wydarzeniach z czasów wojennych. Mój tata zaś wszystkie informacje, które zdołał zapamiętać przekazywał mnie kiedy stałem się na tyle dojrzały, żebym mógł je zrozumieć.

Kiedy dziadek wstąpił w szeregi organizacji wraz z wieloma przyjaciółmi, kolegami i znajomymi uczestniczył w wielu akcjach przeprowadzonych na terenie powiatu tomaszowskiego. W chwili obecnej nikt nie jest w stanie przypomnieć sobie i zliczyć ile ich było. Jednak prężna grupa mężnych i odważnych ludzi była tak zorganizowana, że Niemcy czuli przed nimi respekt. Do tego stopnia, że lasy przy drogach były wycinane na około 20 metrów w głąb od drogi głównej z uwagi na nieoczekiwane ataki grup partyzanckich. Niemcy unikali wchodzenia do lasów szczególnie w nocy, gdyż nie wiedzieli co może ich spotkać. W każdej chwili mógł nastąpić atak niespodziewany ze strony Polaków.

Mimo, że Niemcy obawiali się zorganizowanych grup Polaków to niejednokrotnie zniemacka organizowali tzw. łapanki w celu wychwycenia członków wrogich organizacji. Dziadek niejednokrotnie opowiadał, że kiedy Niemcy wkraczali do wsi o różnych porach dnia i nocy, musiał uciekać z domu. Nieraz bez butów, w pośpiesznie złapanym ubraniu, bez względu na porę roku i dnia. Skrywał się wtedy w lesie lub błakał po polach. Bojąc się wrócić do domu często spał w sianie przy żłobie konia a nawet wiele godzin potrafił spędzić w zwykłej gnojówce.

Wiele zwykłych ludzi pomagało partyzantom. Jednym z takich ludzi był mój pradziadek, ojciec dziadka. W 1943 roku został aresztowany przez Niemców i wzięty na przesłuchanie. Gestapowcy chcieli wyciągnąć od niego informacje na temat partyzantów przebywających w okolicy. Wiedział, że jak wyjawি jakiegokolwiek informacje to narazi swojego syna i wielu innych ludzi na śmierć. Niemcy chcąc uzyskać od niego interesujące ich treści, zaczęli go katować. Gdy dziadek mojego taty był przesłuchiwany, partyzanci zorganizowali akcje odbicia go. Późnym wieczorem napadli na posterunek niemiecki. Akcja się powiodła, mój pradziadek został odbity od wroga. Po dwóch tygodniach w ukryciu, niestety zmarł, ponieważ Niemcy strasznie go skatowali i jego ciało nie wytrzymało tych katorg.

Pamiętam, gdy pewnego jesiennego wieczoru, tata przypomniał sobie jak opowiadał mu jego ojciec, a mój dziadek gdy Niemcy wysiedlali z Zamojszczyzny Polaków, w ich miejsca osiedlali ludzi o niemieckim pochodzeniu. Zostali oni nazwani "Volksdeutsche", w tłumaczeniu na język polski oznacza to "etniczni niemcy". Najczęściej informowali oni władze niemieckie o działalności partyzanckiej. Gdy taki człowiek swoim zachowaniem i działalnością prowadził do cierpień Polaków lub ich śmierci, wówczas partyzanci organizowali akcje likwidacji danej jednostki. Najczęściej porywali go i wywozili do lasu, z którego już nie wracał żywy. O tym wspominał mój dziadek.

Kiedy wreszcie skończyła się wojna, dziadek postanowił kontynuować naukę. Gdy zakończył edukację, zaczęły się prześladowania przez władze komunistyczne. Z tego powodu musiał opuścić swój rodzinny dom i wyjechać do innego miasta. by podjąć prace i ułożyć sobie życie. Był zadowolony i wszystko zaczęło się układać po jego myśli. Do czasu, gdy jakaś nieznana siła zaczęła wnikać w jego życiorys i jego przeszłość. Był często przesłuchiwany i musiał tłumaczyć się z tego co robił i przeżył.

Niestety zmuszony był wrócić w rodzinne strony, co zbiegło się z zakończeniem represji na członkach organizacji wrogich ówczesnemu systemowi. Tych decyzji dziadek żałował do końca swoich dni.

Bardzo jest mi smutno i ogromnie żałuję, że tej wiedzy i zapewne wielu innych niezmiernie ciekawych informacji z czasów okropnych w dziejach ludzkości, nie przekazałeś mi dziadku osobiście. Dziękuję Ci za mojego tatę, który jest częścią Ciebie i mógł mi przekazać to co opowiadałeś mu Ty i czego nauczyłeś go, by był dobrym i prawym człowiekiem, a te wartości przekazywał mnie i mojej siostrze, Twoim wnukom.

Dziękuję Ci dziadku za wszystko i skłaniam głowę z wielkim szacunkiem.

Opracował: Wojciech Kawa klasa III B Zespół Szkół nr 2 w Zamościu

Bibliografia:

1. www.wikipedia.org

2. „Zamość z przeszłością twierdzy i miasta” pod redakcją Albin Koprukowiak, Adam Andrzej Witusik Wydawnictwo Lubelskie 1980

3. „Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej (relacje wysiedlonych i partyzantów)” Alina Glińska Instytut wydawnictwa PAX 1968